

Aktualności

* Minister Sekuła w Olguszu
* Co z basenem

* Wizyta gości ze Szwalbach

Sprawy miejskie

* Prosto z Ratusza
* Składy Komisji RM

Olguski Przegląd

19 sierpnia 1994, Nr 23/59/94.

Cena 5000 zł. 12 stron.

Ponowna wizyta władz niemieckich miasta Szwalbach

W dniach 18 - 20 lipca bieżącego roku przebywała w naszym mieście delegacja władz niemieckiego miasta Schwalbach am Taunus.

Gośćmi Zarządu byli: Burmistrz - Horst Faeser, Przewodniczący RM - Josef Giebitz oraz Kierownik Magistratu - Rolf Mann.



Druga wizyta władz miasta Schwalbach jest kontynuacją rozmów mających doprowadzić do zawarcia umowy partnerskiej pomiędzy Olguskiem a właśnie tym miastem.

W trakcie wizyty goście z Niemiec spotkali się z radnymi RM w Olguszu, przedstawicielami Olguskiego Stowarzyszenia Gospodarczego, dyrektorami przedsiębiorstw, banków i szkół działających na terenie naszego miasta. Wynikiem wizyty jest ustalenie kierunków rozwoju współpracy. Dotyczyć ona będzie

między innymi wymiany kulturalnej, sportowej, wymiany grup młodzieży i dzieci.

Niezależnie od tego, zapoznano gości z ofertą gospodarczą naszej gminy oraz doszło do wstępnych ustaleń związanych ze współpracą gospodarczą. Ma się ona rozpocząć od spotkań olguskich biznesmenów z przedstawicielami działających na terenie Schwalbach izb rzemieślniczych, handlowych itd.

Kolejne spotkanie władz obu miast ma nastąpić wiosną 1995 roku w Schwalbach am Taunus.

Z krótką roboczą wizytą przebywał w środę, 27. lipca w Olguszu, Prezes Głównego Urzędu Celnego - Ireneusz Sekuła.

Minister Ireneusz Sekuła w Olguszu

W sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy, który był inicjatorem zaproszenia Ministra, spotkał się z przedstawicielami władz miejskich i zaproszonymi gośćmi, wśród których znaleźli się posłowie - J. Kocjan /SLD/ i J. Soska /PSL/, dyrektorzy olguskich przedsiębiorstw, banków oraz przedstawiciele Zagłębiowskiej Izby Gospodarczej i Olguskiego Stowarzyszenia Gospodarczego.

Jednym z głównych tematów spotkania była sprawa mającego

powstać w niedalekiej przyszłości Wolnego Obszaru Celnego S. A. z siedzibą w pobliskim Bukownie. Atutem WOC-u będzie bliskość LHS otwierająca rynki wschodnie. Minister poparł tego typu inicjatywę, która może przyczynić się do powstania szeregu nowych firm i spadku bezrobocia. Zaznaczył jednak, że wolne obszary celne nie są idealnym panaceum na wszelkie bolączki gospodarcze regionu.

Przedstawił także aktualną politykę celną państwa i projektowane zmiany. Kolejny raz zadeklarował chęć obniżania stawek celnych, szczególnie na towary, które nie są produkowane w naszym kraju. W najbliższym czasie planuje się uruchomienie kilkudziesięciu nowych przejść granicznych, a także połączenie siecią komputerową tych już istniejących, co pozwoli na uszczelnienie granic dzięki szybszej wymianie informacji. Obecnie, w naszym kraju jest kilkanaście razy mniej przejść granicznych i celników niż w krajach ościennych. Sposobem na likwidację przemytu jest - zdaniem Ministra Sekuły - nie tylko walka z samymi przemytnikami, ale także regulowanie stawek celnych, aby przestał on się opłacać.

Odpowiadając na pytania ze strony dyrektorów olguskich firm, Minister zachęcił do przysyłania propozycji wniosków o zmniejszenie stawek celnych na określone towary. Poinformował także o przygotowywanym bezgotówkowym systemie opłat celnych z pomocą specjalnych kart magnetycznych.

Po zakończonej części oficjalnej, Minister Sekuła spotkał się z Zarządem Miasta i Gminy Olguszu.

/km/

/syp/

Jesienne koncerty

W Miejskim Ośrodku Kultury trwają już przygotowania do II Olguskich Dni Muzyki Organowej. Odbędą się one w dniach od 13 do 16 października.

Jeszcze, co prawda trwają rozmowy z różnymi artystami, którzy być może wystąpią w Olguszu, jednak może się okazać, że tegoroczną imprezę zaszczytą organistrzowie światowej sławy. Jak powiedziała nam Grażyna Praszelić - Kocjan - Dyrektor MOK, prowadzone są rozmowy ze szwajcarskim organistrzem Panem Gibove, organistrzem niemieckim, Panem Francem Haselbouckiem oraz Panem Klindą ze Słowacji.

Swoją obecność zapowiedziaty także uznane i wielokrotnie nagradzane chóry: Ave Sol z Bielska Białej i Collegium Musicum z Kielc. Ten ostatni wystąpi z towarzyszeniem sopranistki, Marzeny Wolak.

Tak wysokiej rangi impreza doprasza się zainteresowania nie tylko publiczności, ale także sponsorów. Wszystkich zainteresowanych MOK prosi o kontakt.

PROSTO Z RATUSZA

* Na swym ostatnim posiedzeniu, w dniu 2. sierpnia, Rada Miejska powołała komisje robocze oraz dokonała wyboru ich członków. I tak, na podstawie stosownych uchwał powołano:

- Komisję Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Miejskiej w składzie: Andrzej Adamczyk, Stanisław Barczyk, Teresa Groniewska, Zdzisław Kaczmarczyk, Henryk Kamiński, Józef Kudzia, Jan Kulbik, Mateusz Nowak, Jan Orkisz, Wojciech Pawlikowski - Przewodniczący, Wincenty Pomierny, Artur Półtorak, Andrzej Ryska, Stanisław Wętrys, Stanisław Żrątko.

- Komisję Praworządności i Samorządności, w składzie: Andrzej Adamczyk, Zbigniew Dreła, Wojciech Głuch, Piotr Jarosz, Adam Karoń, Józef Kudzia, Jan Kulbik, Włodzimierz Łyson, Andrzej Płowiec - Przewodniczący, Wincenty Pomierny, Andrzej Ryska.

- Komisję Rewizyjną, w składzie: Stanisław Barczyk, Teresa Groniewska, Zdzisław Kafel, Henryk Kamiński, Jan Kulbik, Wojciech Pawlikowski, Wincenty Pomierny, Andrzej Ryska, Jerzy Sochacki, Zdzisława Szafrńska - Przewodnicząca.

- Komisję Inwentaryzacyjną, w składzie: Zdzisław Kaczmarczyk, Stanisław Kasprzyk, Ryszard Szotek, Stanisław Żrątko - Przewodniczący.

- Komisję Oświaty i Kultury, w składzie: Marek Dąbek, Zbigniew Dreła, Teresa Groniewska - Przewodnicząca, Tadeusz Gomółka, Zdzisław Kafel, Henryk Kamiński, Józef Kudzia, Włodzimierz Łyson, Andrzej Płowiec, Beata Stach, Zdzisława Szafrńska.

- Komisję Lokalową, w składzie: Stanisław Barczyk, Stanisław Kasprzyk, Władysław Mitka, Jan Orkisz, Andrzej Płowiec, Jerzy Sochacki - Przewodniczący, Kazimierz Czarnecki, Leszek Osuch, Krystyna Pałka, Daniela Romaniec, Leszek Rusek, Tadeusz Twardowski.

- Komisję Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska, w składzie: Wojciech Głuch - Przewodniczący, Stanisław Kasprzyk, Adam Karoń, Władysław Mitka, Mateusz Nowak, Artur Półtorak, Jerzy Sochacki, Beata Stach, Ryszard Szotek, Zdzisława Szafrńska, Stanisław Wętrys.

- Komisję Kultury Fizycznej i Sportu, w składzie: Marek Dąbek, Wojciech Głuch, Teresa Groniewska, Tadeusz Gomółka, Piotr Jarosz, Zdzisław Kafel, Władysław Mitka, Wojciech Pawlikowski, Wincenty Pomierny - Przewodniczący, Beata Stach.

- Komisję Budżetową, w składzie: Wojciech Głuch, Teresa Groniewska, Wojciech Pawlikowski - Przewodniczący, Andrzej Płowiec, Wincenty Pomierny, Jerzy Sochacki, Zdzisława Szafrńska, Stanisław Żrątko.

* Na swym pierwszym posiedzeniu, w dniu 6. lipca, Zarząd zdecydował o podziale kompetencji między Zastępcami Burmistrza.

Jan Orkisz będzie nadzorował prace Wydziałów: Gospodarki Komunalnej, Geodezji i Gospodarki Gruntami, Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych, Architektury i Urbanistyki, Inwestycji i Remontów, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Marek Dąbek będzie koordynował prace Wydziałów: Spraw Obywatelskich, Edukacji, Przekształceń Własnościowych, Urzędu Stanu Cywilnego, Ośrodka Pomocy Społecznej, Miejskiego Ośrodka Kultury, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Przeglądu Olskiego, Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej.

* Na posiedzeniu w dniu 5. sierpnia, Zarząd postanowił, iż Komisja Przetargowa powinna składać się z 9 osób, w tym 4 osoby wytypowane przez Zarząd oraz 5 osób wybranych przez Radę Miejską, w drodze losowania, spośród Radnych

KOMUNIKAT

Urząd Miasta i Gminy w Olsku informuje, że podatek od środków transportowych na 1994 rok - za drugie półrocze - należy wpłacać w terminie do dnia 15 września 1994 roku.

OGŁOSZENIE

Niepełnosprawna dziewczyna z Klucza, ważąca ok. 80 kg jest zmuszona wymienić posiadany wózek inwalidzki /typu „olimpijskiego”/, o szerokości 40 cm., na wózek o szerokości 70 - 80 cm., najlepiej z napędem akumulatorowym.

Osoby lub instytucje, które pragną dokonać wymiany lub bezinteresownego przekazania wspomnianego wózka, mogą kontaktować się bezpośrednio z rodzicami - telefon: Klucze 14-60.

Szampańska stołówka

Kluczeńska Policja zanotowała niedawno włamanie do stołówki zakładowej w Jaroszewcu. Złodzieje ukradli między innymi szklanki do... piwa (!) oraz kieliszki do szampa i... koniaku. Straty wyniosły około dwóch milionów złotych. Policja, która prosi o pomoc w ustaleniu sprawców włamania, powinna ich szukać

przede wszystkim w gronie znanych sobie zwolenników mocnych aczkolwiek szlachetnych trunków. A swoją drogą, dziwni to złodzieje, którzy „uprowadzają taki sprzęt”.

/tn/

Witamy w Polsce

Przed kilkunastoma dniami przyjechał do Olska pociąg z Kijowa. Przywiózł on ponad trzysta dzieci z Ukrainy, które zostały zaproszone na wakacje w Polsce. Organizatorem tej imprezy było Stowarzyszenie Wspólnota Polska.

Na dzieci czekały autokary, które zabrały je do ośrodków wypoczynkowych.

Wieczorem okazało się jednak, że na peronie stoi jeszcze sześćdziesięciosobowa grupa dzieci z Winnicy trzymająca transparent „Sochaczew”. Nikt po nich nie przyjechał. Na miejscu nie było żadnego z organizatorów, a dzieci głodne, spragnione i zmęczone po 48 godzinach podróży w pociągu, staniały się na nogach.

Zawiadawca stacji, widząc tę sytuację, na własne ryzyko zorganizował dzieciom kolejkę, picie i nocleg w hotelu. Udało się skontaktować telefonicznie z organizatorami, którzy obiecali przysłać z Warszawy rezerwowe autokary i pokryć wszelkie koszty. Następnego dnia zabrano dzieci do Sochaczewa.

Powrót na Ukrainę planowany był na 30 lipca, można mieć tylko nadzieję, że wakacyjne wrażenia dzieci z Winnicy będą dużo lepsze niż powitanie w Polsce...

/syp/

Remont na torach

Od kilku tygodni większość do południowych pociągów przyjeżdża na stację w Olsku z opóźnieniem. Przyczyną tego jest remont nawierzchni toru drugiego na odcinku Jaroszewiec - Wolbrom, w efekcie czego cały ruch pasażerski i towarowy w obie strony odbywa się tylko po jednym torze.

Kilkudziesięciosobowa ekipa służby drogowej PKP z Bukowna, przy wykorzystaniu nowoczesnych maszyn, wymienia zużyte szyny, remontuje warstwę tłucznia na torowisku. Łatanie są wreszcie dziury na przejazdach kolejowych. Zlikwidowano również niestrzeżony przejazd we wsi Młyny Kolbarskie budując drogę pod torami. Dzięki temu, zniesiono obowiązujące dotychczas tam ograniczenie prędkości pociągów do 15 km/h.

Szlak kolejowy Katowice - Kielce jest w ostatnim czasie obciążony ruchem towarowym jeżdżącym do tej pory Centralną Magistralą Kolejową. Remont torowiska na tym odcinku miał się zakończyć w pierwszych dniach sierpnia. Dzięki niemu pociągi będą mogły jeździć szybciej i bezpieczniej.

/syp/

BASEN

Podczas pierwszych u-
palnych tygodni lata
najczęściej odwiedzonym
miejscem był ołkuski ba-
sen. W najgorętszych
dniach w ośrodku na Czar-
nej Górze chłodziło swe
ciała 1500 osób dziennie.
Trudno wyobrazić sobie, co
zrobiłaby młodzież, gdyby
był nieczynny. Tymczasem
niewiele brakowało, aby
tak się stało, a przyszłość
basenu nadal jest niepew-
na.

Budujemy nowy...basen.

Zespół basenów na Czarnej Górze rozpoczęto budować u schyłku lat sześćdziesiątych. Powołano wówczas Komitet Budowy, i tak częściowo w czyni-
nie społecznym, trochę przy wsparciu okolicznych zakładów pracy, powstał ten niezbędny dla rozwijającego się Ołkusza obiekt. Czarna Góra została przekazana OFNE i przez wiele lat z pożytkiem służyła mieszkańcom Ołkusza. W trakcie eksploatacji okazało się, że dno głównego basenu jest nieszczelne i konieczne było wybetonowanie drugiej płyty dennej. Nie wyeliminowało to przecieków. W latach osiemdziesiątych zakładu nie było stać na wykonywanie wszystkich niezbędnych remontów, i obiekt powoli niszczał. Przed kolejnym sezonem dokonywano najpilniejszych napraw, tak aby w ogóle otworzyć baseny na sezon. Ponieważ Czarna Góra była sporym obciążeniem finansowym dla OFNE, a z obiektów korzystali wszyscy ołkuszanie, podjęto decyzję o przekazaniu ośrodka miastu.

Choć formalne przekazanie nastąpiło w ubiegłym roku, już od 1991 roku władze miejskie częściowo partycypowały w kosztach utrzymania ośrodka. Z kasy miejskiej opłacono malowanie basenów i wodę.

Kiedy ośrodek Czarna Góra był przekazywany w ręce MOSiR, wielu liczyło na to, że w budżecie miasta znajdą się środki, aby doprowadzić ten jedyny w 50 tys. mieście zespół basenów do odpowiedniego stanu. Pracy było dużo. W ocenie stanu technicznego i protokole kontroli BHP można przeczytać:

„Konstrukcja basenu głównego jest w bardzo złym stanie technicznym, odpada wyprawa cementowa dna i ścian basenu. Beton, prawdopodobnie pod wpływem chloru utracił swą wytrzymałość. Progi basenu nie stanowią jednej całości ze ścianami. Bezwzględnie należy przełożyć chodnik przy basenie i brodzikach. Konieczna jest także wymiana zaworów i natrysków.”

W uwagach ogólnych znalazły się takie stwierdzenia: „W ośrodku od dłuższego czasu nie wykonywano żadnych prac bieżących, konserwatorskich jak i remontowych. Utrzymanie w dalszym ciągu takiego stanu doprowadzi do bardzo dużych strat finansowych. Komisja sugeruje, by przystąpić do remontu niezbędnych fragmentów”.

Walka o pieniądze

Dyrekcja MOSiR-u, widząc konieczność remontu nowo przejętego ośrodka, wystąpiła z propozycją zarezerwowania w projektowanym budżecie 4,8 mld zł. Planowano wykonanie m. in. generalnego remontu basenów i ogrodzenia boisk. Rada zdecydowała, aby na działalność MOSiR-u przezna-

czyć w 1994 roku 3 mld zł. W tym momencie był możliwy minimalny zakres remontów, planowano przeznaczyć środki na najpilniejsze sprawy - remont basenu głównego (500 mln zł) i ogrodzenia (200 mln). W trakcie roku dokonano korekty budżetu i MOSiR-owi odebrano 200, a następnie 360 mln. Dyrekcja wystąpiła do Rady z wnioskiem o przyznanie dotacji na remont basenu. Po jej przyznaniu, rozpisano przetarg na jego remont generalny. Komisja przetargowa stwierdziła, że żadna z firm nie daje 3 letniej gwarancji na eksploatację basenu. Wtedy wstępnie ustalono, że remont zamknie się kwotą 1 miliarda zł. Wobec braku zarezerwowanych środków i wskazanego wykonawcy przy ciągle zmieniającym się zakresie robót, postanowiono działać doraźnie.

Jak to dawniej bywało sięgnięto po „pospolite ruszenie” i wiosną br. uczniowie ZSB, w ramach praktyk szkolnych, uzupełnili ubytki betonu i pomalowali basen. Kosztowało to zaledwie 40 milionów, ale jest to remont na jeden sezon. Rozpoczęto także prace zieleniarskie, wycięto niepotrzebne krzewy i drzewa. Przy basenie otwarto bufet z napojami i daniami. Otwarcie basenu, w sobotę 25. czerwca przyciągnęło tłumy ołkuszanie, gdyż pierwszego dnia wstęp był dla wszystkich bezpłatny. Teraz za darmo na basen mogą wchodzić jedynie dzieci i młodzież szkolna od poniedziałku do piątku, (w soboty i niedziele - 5 tys. zł), dorośli płacą za wstęp 20 tys. zł, studenci 10 tys. Ponieważ utrzymanie basenu jest kosztowne, kierownictwo stara się oszczędzać. Jedynie w brodzikach woda wymieniana jest prawie codziennie. W basenie głównym planowana jest jedna, najwyżej dwie wymiany w ciągu sezonu. Napełnienie go wodą oznacza „wylanie” prawie 14 milionów zł. Bardziej więc opłaca się częściej ją chlorować.

Kiedy przejmowano obiekt, mówiło się o konieczności opracowania kompleksowego projektu zagospodarowania ośrodka. Teraz wystarczy pieniędzy jedynie na prowadzenie bieżącej eksploatacji. (syp)

Malinka zaprasza Olkuszan

Przypominamy mieszkańcom Ołkusza, że w Kluczach znajduje się Ośrodek Rekreacyjny „Malinka”, którego właścicielem jest OFNE „Emalia” S. A., a gospodarzem - Koło Wędkarskie przy tej spółce.

Główną atrakcją obiektu są dwa stawy z czystą wodą, w której pływa przynajmniej jedenaście gatunków ryb w towarzystwie raków i żab. Zbiorniki wodne otoczone są gęstym lasem mieszanym rozbrzmiewającym /szczególnie rano i wieczorem/ śpiewem i „rozmowami” latającej fauny.

Są tu liczne ławeczki i zadaszenia oraz dość obszerna „rotunda” zdolna pomieścić około pięćdziesięciu osób, i pozwalająca rozpaść ognisko. Wzdłuż /w kierunku Golczowic/ pobliskiej rzeki „Białej Przemszy” rozciąga się urokliwa, pełna zieleni i wilgoci dolina - doskonałe miejsce dla rekreacyjnych spacerów.

Chociaż kąpiel w zbiornikach /stawach/ jest surowo wzbroniona /o czym przypominają tablice ostrzegawcze/, w upalne dni gromadzą się tu tłumy dzieci i młodzieży, okupujące przede wszystkim okolice dużego stawu /wschodniego/.

Jeszcze nie tak dawno „Malinka” była bardzo popularnym miejscem wypoczynku dla ołkuszanie, natomiast obecnie jest ich tu jakby mniej, przeważają zdecydowanie mieszkańcy Klucza, Chechła, Ryczówka i Kwaśniowa.

Wspomniani gospodarze obiektu - wędkarze, są gotowi zgodzić się na te tłumy, ale razi ich motocyklowy ruch po groblach, niszczenie ławek i zieleni, zaśmiecanie i naruśzanie foliowej, uszczelniającej wykładziny dna zbiornika. Nie ma tu toalet, dlatego otaczające obiekt lasy zamieniają się w ogromny „szalet”, co przy upalnej pogodzie może mieć optakane skutki.

Fatalne skutki może mieć też sama kąpiel /nawet do godziny 23.00/, bo nie „zatrudniono” przecież ratownika. Trzeba pomyśleć jednak, kto jest odpowiedzialny za istniejącą sytuację?

Dojazd autobusami PKM /Skalbania, Rodaki i Cieślin/ i PKS /Chechło, Hucisko, Pilica, Zawiercie/ do przystanku na żądanie - Klucze - Malinka.

Od dawien dawna traktowano wodę jako niewyczerpane dobro naturalne, niemal tak powszechne i łatwo dostępne jak powietrze. Wystarczyło znaleźć źródło lub rzeczkę, ewentualnie wykopać studnię i darmowej zdrowej wody było pod dostatkiem. Obecnie to co płynie po naszym terenie, nie nadaje się w stanie surowym do picia, zaś większość studni wyschła. Woda staje się towarem, i to towarem z roku na rok coraz droższym.

Kiedy odkręcamy kran, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że woda która właśnie cieknie nam do szklanki, najpierw została wydobyta z kopalni, a następnie przeszła skomplikowany proces uzdatniania. Olkusz jest jedynym miastem w Polsce, które zaopatruje się w całości w wodę pochodzącą z czynnej kopalni cynku i ołowiu.

„Woda, która trafia do stacji uzdatniania jest niemal krystalicznie czysta - stwierdza dyrektor Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, inż. M. Pałka - jednak nikomu nie radziłbym jej pić. W tej pozornie czystej wodzie znajduje się ołów, cynk, kadmi i inne metale ciężkie. Dodaje się do niej tzw. koagulanty (siarczan żelazawy, wapń), które wiążą szkodliwe substancje. Po przefiltrowaniu, woda trafia do sieci. Jednak te skomplikowane zabiegi nie pozostają bez wpływu na cenę wody. Od początku marca płacimy za wodę 6700 zł/m³. Czy to dużo? I tak i nie. Cena wody jest ustalana przez organ założycielski, czyli w przypadku naszego miasta przez wojewodę. Po komunalizacji RPWiK, cenę będzie ustalało porozumienie gmin Olkusz, Bukowno, Klucze, Bolesław. W skali województwa katowickiego, drożej za wodę płać mieszkańcy Rybnika (8500 zł/m³), czy Dąbrowy Górniczej (7500). Najtańsza woda jest w Jaworznie (4600 zł/m³) i Raciborzu (4900 zł/m³). Przedsiębiorstwo plasuje się w połowie stawki. Cały czas są prowadzone działania w celu obniżenia kosztów. Niedawno odbyło się spotkanie z przedstawicielami amerykańskiej firmy International Water Managment Inc, która jest zainteresowana rozpoczęciem produkcji w Polsce tańszych i nowocześniejszych koagulantów.

Oszczędzać wodę

Od kilku lat w wielu gospodarstwach domowych są zamontowane wodomierze. Zysk jest widoczny gołym okiem. Według stawki ryczałtowej na osobę przypadało 8 - 13 m³ wody miesięcznie. Niezależnie czy wyjechaliśmy z rodziną na urlop, czy codziennie podlewaliśmy przybłokowy ogródek - płaćliśmy średnią statystyczną. Po zamontowaniu wodomierza, przeciętny olkuszanie zużywa 4-5 m³ wody miesięcznie i płać tylko za siebie. Efektem tych oszczędności oraz zmniejszenia poboru wody przez przemysł był znaczny spadek sprzedaży wody. Obecnie przedsiębiorstwo sprzedaje jej o połowę mniej niż np. w 1988 roku.

Tymczasem koszty utrzymania obiektów, stacji uzdatniania,

oczyszczalni, remonty sieci i płać dla 240 osobowej załogi pochłaniają niebagatelne sumy. To wszystko rzuca na wysoką cenę wody. Ciągłe pojawiają się nieprzewidziane wcześniej problemy. Prowadzenie eksploatacji górniczej na

specyficznym jurajskim obszarze geologicznym, powoduje znaczne obniżenie poziomu wody w wiejskich studniach i źródłach w promieniu 13 km od kopalni. Wybudowano zatem wodociągi zaopatrywane ze studni głębinowych. Woda czerpana z 70-80 m była czysta - do niedawna. Od pewnego czasu obserwuje się w niej wzmogłą obecność azotanów. W kilku wiejskich studniach głębinowych poziom przekroczył dopuszczalne normy i konieczne jest zamknięcie studni. Trzeba teraz budować przyłącza do sieci olkuskiej. Studnie wybudowane sporym nakładem sił i środków przez mieszkańców wsi, będą stały bezużyteczne, a ludzie będą musieli płać za droższą wodę z Olkusza. Do końca roku zostanie

oddany półkilometrowy odcinek rurociągu łączący Zimnodół z Osiekiem.

Skąd wzięły się azotany?

Przez całe lata prowadzono „radosną twórczość” przy stosowaniu nawozów sztucznych. W wielu przypadkach na odgórne zarządzanie, sypano nawozy bez wyraźnej potrzeby. Nadmiar substancji chemicznych nie był przyjmowany przez rośliny i zatrzymywał się w glebie. Specyficzna budowa geologiczna naszego

terenu spowodowała, że azotany trafiały do poziomu wód trasowych i je skutecznie zanieczyszczyły. Podobny problem dotyczy także wód kopalnianych. Kilkaset

metrów pod ziemią skomplikowany system tam i kanałów oddziela wodę „dobłą”, tę którą pijemy, od „złej” - tej, która nie nadaje się do uzdatnienia. Już od lat trzydziestych z fabryki papieru w Kluczach wylano wprost na Pustynię Błędowską ługi posulfitowe.

Ścieki wsiąkały w piasek i problem pozornie był z głowy. Tymczasem w latach siedemdziesiątych w wodach kopalnianych spod Klucza, pojawiły się ługi, które zatruiły połowę jej zasobów. Ta zatruta woda jest transportowana kanałem północnym prowadzącym z szybu Dąbrowka do Przemysłu. Kolejną przyczyną zanieczyszczenia jest nieuregulowana gospodarka wodno-ściekowa.

Szambo rzecz wstydliva

W wielu podolkuskich wsiach szamba są nieszczęsne, słyszało się o przypadkach, kiedy zmyślny rolnik odprowadzał ścieki wprost do wyschniętej i niepotrzebnej studni. Także w Olkuszu wielu właścicieli domów, aby zaoszczędzić na wywożeniu zawartości szamba, odprowadza ścieki do studzienek kanalizacji opadowej, skąd także trafiają do gleby. Walka z tym procederem napotykała na niezrozumienie. „Komu to szkodzi - mówili ludzie - że ścieki trafiają do ziemi. Oczyszczają się i już”. Jak widać, ziemia jako warstwa filtracyjna też ma swój stopień nasycenia. Spożywanie wody zanieczyszczonej azotanami może prowadzić, szczególnie u dzieci do wielu groźnych chorób. Rozważa się możliwość budowy kilkunastu kilometrów wodociągów łączących sieć główną z wodociągami wiejskimi, co pozwoli zamknąć zanieczyszczone studnie. Myśli się także o budowie niewielkich oczyszczalni ścieków obejmujących jedną wieś. Wystarczy wybudować na tyle duży zbiornik, w którym ścieki zatrzymane na dziesięć dni ulegną biodegradacji. Sytuację poprawi oddanie do użytku budowanego od 1992 roku kolektora sanitarnego Sikorka, zbierającego ścieki z północno-zachodniej części miasta.

Olkuszanka kontra kryniczanka?

„Olkuska woda jest dobra - stwierdza dyrektor Pałka. Pod względem zawartości korzystnych mikroelementów przewyższa bardzo często dostępne na rynku wody stołowe. Proszę zobaczyć - oglądamy stojącą na stole butelkę „mineralnej” - podają, że jest tu 3 - 3,5 mg/dm³ magnezu, tymczasem u nas jest nawet 30. Jednak zanieczyszczenia bakteriologiczne lub zawartość azotanów dyskwalifikują te wody, zmuszają do jej dezynfekcji - obecnie chlorem gazowym, a być może w niedalekiej przyszłości inną metodą, polepszając tym samym znacznie jej walory smakowe”.

/sy/p/

Getto w Olskuszu

Minęły właśnie 52 lata od likwidacji Getta w Olskuszu. Wszyscy słyszeli o Getcie Warszawskim, ale warto wiedzieć, że właściwie we wszystkich średnich i większych miastach Polski istniały dzielnice wydzielone tylko dla ludności żydowskiej. Niemcy oddzielając Żydów od Polaków, przygotowywali się do całkowitej likwidacji tych pierwszych. Tymi drugimi miano się zająć w późniejszym terminie. Tak zwane „Ostateczne Rozwiązanie Kwestii Żydowskiej” to opracowany z żelazną logiką plan biologicznej likwidacji narodu wyznającego religię mojżeszową. Jego twórcami byli faszystowscy dygnitarze i pseudonaukowcy, głównie szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy R. Heydrich i A. Eichmann.

Na północy Olskusa

Od wiosny 1941 r. w północnych rejonach Olskusa (ul. Miła, Parcze, Sikorka) istniało ghetto, w którym zgromadzono całą, liczącą 3400 osób, ludność żydowską zamieszkującą nasze miasto. Pierwotnych mieszkańców tych terenów przesiedlono, wraz z całym dobytkiem, do centrum miasta. W czerwcu i lipcu 1942 r. skończyła się bytność Żydów w Olskuszu (od XIV w.). Większość wywieziono do Oświęcimia. Kilka tysięcy Żydów (m.in. ze Skały), zgromadzonych pod Słomnikami,

/c.d. na stronie 6/

Papież, który uciekł od gwaru, do gwarków

Wśród wielu wybitnych ludzi, jacy zwiedzali Olskus, był i papież Klemens VIII. Sprostowanie - Ippolito Aldobrandini, bo tak zwał się późniejszy papież - nie zwiedzał Olskusa, ale mieszkał w nim i to przez kilka tygodni. A było to Roku Pańskiego 1588, czyli 406 lat temu. W onym to czasie, w stołecznym Krakowie panowała zaraza i ówczesny legat papieski kardynał Aldobrandini przedłożył, wtedy jeszcze czyste powietrze olskuskie, nad krakowski gwar i zaduch. Srebrne miasto bardzo mu się spodobało. W pozostawionej przez siebie relacji pisał, że miasteczko jest „bardzo wygodne i wesołe”, ma „bardzo wygodne mieszkania” i „bardzo piękne domy”. Zwrócił jeszcze uwagę, że Olskus jest „dość czysty”, dodał niestety „jak na warunki polskie”.

Z Ziemi Polskiej do Włoch

Po zakończeniu misji legackiej, jeszcze w tym samym roku wyjechał do Rzymu, gdzie został jednym z kandydatów na tron papieski. Kiedy w ciągu półtora roku zmarło czterech nowo wybranych papieży (Sykstus V, Urban VII, Grzegorz XIV, Innocenty IX), ponownie zebrane konklawe zdecydowało się wybrać na Stolec Piotrowy pobożnego Ippolito Aldobrandiniego. Był rok 1592. Świętobliwy Klemens VIII miał wtedy 54 lata i cieszył się opinią wybitnego jurysty. Rudolf Fischer-Wollpert w „Leksykonie Papieży” wypomina jednak Klemensowi VIII nepotyzm i rozrzutność. Wspomina jednak także, że „w zasadzie służył reformie Kościoła”. Szersze informacje na interesujący nas temat znalazłem w „Leksykonie Papieży i Soborów” Huberta Stadlera. Rozrzutność Klemensa VIII polegała na wystawnej prezentacji urzędu papieskiego (co nadwyrężyło finanse Kurii), natomiast nepotyzmem „wykazał się”

przy wspomaganiu dwóch kardynałów o nazwisku, a jakżeby inaczej,

Aldobrandini. Jego reforma Kościoła polegała na wprowadzeniu nowego przekładu Biblii (Vulgata) i wznowieniu innych ksiąg liturgicznych. W 1595 zdjął kłatwę z króla Francji Henryka IV. Są jednak także czarne stronicie pontyfikatu Klemensa VIII. W 1596 r. opublikowano nowy spis ksiąg zakazanych, a w 1600 r. rzymska inkwizycja spaliła na stosie

Giordano Bruno.

Klemensa VIII wspomnienia o Rzeczpospolitej

Znając dobrze Polskę, pozostał jej życzliwym przez całe życie. To dzięki niemu zażegnano konflikt między Zygmuntem III a Janem Zamoyskim, któremu Kuria rzymska chciała w przyszłości powierzyć dowództwo nad wojskami chrześcijańskimi

w planowanej krucjacie przeciwko Turkom. W 1594 r. potwierdził brewe fundację Akademii Zamoyskich. 17 kwietnia tegoż samego roku kanonizował dominikanina św. Jacka Odrowąża. Jego Eminencja oddał ducha 5. marca 1605 roku. Z osobą Klemensa VIII związana jest pyszna anegdota, którą znalazłem w pracy Marii i Władysława Tomkiewiczów p.t., „Dawna Polska w anegdocie”:

„Papież Klemens VIII był w swoim czasie legatem w Polsce, gdzie rozkochał się w piwie. Gdy później, już jako papież, ciężko zachorował i dostał wysokiej gorączki - zatęsknił za polskim napojem chłodzącym i jęknął: - O santa piva di Polonia!

A dworzanie, zebrani przy łożu, sądząc, że papież wzywa jakąś nie znaną im patronkę polską, poczęli się modlić do świętej Piwy, prosząc ją o ratunek dla ojca świętego”. Być może Jego Świętobliwość tęsknił za piwem warzonym w Olskuszu...

/Olgerd/

/c.d. ze strony 5/

w większości rozstrzelano (dzieci, starców, chorych). Resztę, około 1500 osób, wywieziono do pracy do Prokocimia lub bezpośrednio na zatracenie do Bełżca. W lipcu 1943 r. pozostało w Olkuszu 17 żydowskich rzemieślników.

Judenrein

Opustoszałe getto ponownie zasiedlili jego prawowici właściciele. Jak wspominają starsi mieszkańcy, domy zastano w znacznym stopniu zdewastowane. Niemcy i volksdeutsche, w poszukiwaniu pożydowskiego złota - kuli ściany, rwali deski z podłóg, rozbijali piece kaflowe. Jeszcze po wojnie zdążyły się wypadki odnajdywania ukrytych kosztowności, choćby podczas kopania fundamentów pod nowe zabudowania.

Co po Nich zostało?

Zostały po Nich dwa zdewastowane kirkuty (cmentarze), fundamenty bożnicy oraz kilkanaście niskich domów przy ulicach Kościuszki i Górniczej. Podobnie pod asfaltem przy dawnym gimnazjum na Czarnej Górze są jeszcze zakryte macewy (żydowskie płyty nagrobne). Niedawno jedną z ulic przemianowano na Bożniczą. Są jeszcze fotografie w zbiorach muzeum regionalnego. Żydzi pozostali także w pamięci starszych olkuszian, jako koledzy ze szkolnej ławy, przyjaciele, znajomi... Byli... Dziwne, dla „niektórych” (autorów napisów na murach) są nadal.

/Olgerd/

Złota wolność mieszczańska

W XVI i XVII wieku ciekawie wyglądała w Olkuszu sprzedaż napojów alkoholowych. Czy pamiętają Państwo godzinę 13.00? W tamtych czasach też zdarzały się takie okresowe zakazy sprzedaży trunków. W 1588 r., obawiając się zarazy, zakazano propinacji gorzałki. W 1627 r. zakaz taki obowiązywał w niedzielę przed południem, podczas nabożeństwa - wiadomo dlaczego. Natomiast w 1602 r. wprowadzono na ten drogocenny trunek ceny maksymalne.

Co pito?

Podstawowym napojem sprzedawanym w Olkuszu było piwo miejscowe. Importem gorzałki i wina zaspakajano tylko kilka procent konsumpcji. Podziwiając „poświęcenie” naszych przodków, z niesmakiem wspominam piwo ze Sułoszowej (nalewne do butelek po mineralnej), jakie dane mi było kiedyś „posmakować”. Tak to bywa, trudno być lokalnym patriotą, jeśli w grę wchodzi niskiej jakości trunki. Chyba, że cena jest konkurencyjna...

Kto nalewał?

Na przełomie XVI i XVII w. istniała w Olkuszu duża liczba karczm prowadzonych przez kobiety(!). W 1576 r. były w Olkuszu aż 24 karczmarki, które dzierżawiły od Rady prawo propinacji wina. W późniejszym okresie (połowa XVII w.) na szynkowanie miodu, wina i piwa, zezwolono karczmarzom żydowskim, choć nie mogli tych napojów produkować. Płynny towar kupowali oni u mieszczan, którzy na większą skalę pędzili gorzałkę i warzyli piwko.

Miejska zakąska?

Ciekawie sprawa wyglądała z tradycyjnym śledzikiem (choć wtedy z racji kłopotów transportowych, raczej śledzikiem nie zagryzano, preferując rybkę śródładową). Jak mawiają Francuzi: „Poisson sans boisson est poison”, co w wolnym tłumaczeniu znaczy - ryba bez napoju (wina) jest trucizną - lub - ryba lubi pływać. Widocznie tę ceną maksymę znali dawni rajcy miejscy Olkusza, toteż handel tak zasłużoną zakąską był zastrzeżony tylko dla władz miejskich. To tak jakby dzisiejsi radni przyznali sobie monopol na sprzedaż tatarskiego lub galaretki z nóżek cielących (tzw. meduzy). A może niechęć podpowiedziała komu trzeba, jak zwiększyć wpływy do budżetu miasta...?

/Olgerd/

Afryka w karmelu

Podczas wizyty w barokowym klasztorze o. o. karmelitów w Czarnej koło Krzeszowic warto również zwrócić uwagę na bardzo ciekawą ekspozycję sztuki afrykańskiej. Większość eksponatów pochodzi z Rwandy, gdzie karmeliści prowadzili działalność misyjną. Możemy oglądać broń, przedmioty codziennego użytku, ozdoby, akcesoria plemiennego czarownika. W gablotach wiszą zdjęcia ukazujące życie wioski i momenty z trwania misji. To tragiczne, ale większość ludzi z tych fotografii prawdopodobnie już nie żyje w wyniku wojny domowej, która ogarnęła ten afrykański kraj.

/syp/



KULTURA

Znowu narodziła się ... wystawa

Nosi znamienny tytuł „Z PRZESZŁOŚCI ZIEMI OLKUSKIEJ”, a mieści się w salach Muzeum Regionalnego PTTK im. Antoniego Minkiewicza w uroczym średniowiecznym budynku, zwanym „Batorówką” / Rynek 20./

Z bogatej kolekcji eksponatów, liczącej ponad 600 pozycji, nie licząc fotografii, dokumentów, książek i numizmatów, organizatorzy wybrali to, co najciekawsze i związane z tematem wystawy. Wystawa została podzielona na trzy działy: górnictwo, historia miasta Olkusza i Ziemi Olkuskiej oraz etnografia.

W dziale pierwszym prezentowana jest bogata kolekcja okazów geologicznych rud cynku i ołowiu oraz innych minerałów im towarzyszących. W dziale tym znajdują się także ciekawe, różnej wielkości amonyty jurajskie oraz ząb mamuta, znaleziony w Kroczycach.

Zainteresowanie mogą wzbudzić stare narzędzia górnicze: młotki do rozdrabniania rudy, sito do jej płukania, kamienne odważniki, lampki górnicze, drewniany młot górniczy, portrety gwarków olkuskich i ich gmerki wykute w kamieniu.

Można oglądać ilustrowaną historię olkuskiego górnictwa i hutnictwa kruszcowego w postaci licznych reprodukcji grafik i map Agrikoli z XVI wieku. Jest tu również plastyczna mapa Olkusza i okolicy, sporządzona na podstawie planu górniczego Macieja Deutscha z 1761 roku. Jakby na straży tych górniczych klejnotów stoi manekin górnika w stroju galowym z przełomu XIX i XX wieku.

Zestaw trzynastu obrazów olejnych na płótnie, pędzla Władysława Jastrzębskiego, ilustruje wiernie dawny pejzaż górniczy Ziemi Olkuskiej: kopalnie, odkryvky, sztolnie, urządzenia górnicze itp.

W dziale historii miasta i Ziemi Olkuskiej można oglądać fotokopie starych dokumentów, herby i oryginalne pieczęcie lakowe miasta, portrety dawnych olkuszan, kopie fresków z Kościoła św. Andrzeja, fragmenty kamiennej kolumny z dawnego kościoła św. Jana, na Starym Olkuszu oraz rzeźby kościelne. Do ciekawych

eksponatów należą fragmenty drewnianych rur wodociągów olkuskich z XVI - XVII wieku, miecz katowski z XII - XIV wieku, pistolet skałkowy, sztylet oraz kule szwedzkie, znalezione w ruinach zamku rabsztyńskiego, grotty strzał z XV wieku, ostrogi z XVII wieku. Są także fragmenty naczyń z okresu rzymskiego i okresu brązu.

Na wystawie eksponowane są również obrazy i rzeźby niektórych olkuskich artystów, m.in. W. Marczukiewicza, M. Wiczorka i innych. Jest także symboliczny kącik poświęcony pamięci powstania styczniowego na Ziemi Olkuskiej, z kamiennym ortem z pomnika F. Nullo pod Krzywką.

W trzecim dziale wystawy możemy oglądać m. in. meble, narzędzia rolnicze i sprzęt gospodarstwa domowego (drewniane radło, widły, nosidła, sernicę, cebry, formy koszykowe do chleba, wykonane z korzeni sosnowych oraz bardzo liczny zestaw ceramiki) i kilka drewnianych świątków ludowych.

Wśród tego królestwa sprzętu domowego i rolniczego „krzątają się” dwa manekiny kobiet w strojach ludowych z wschodniej części Ziemi Olkuskiej.

Tę wystawę trzeba koniecznie zobaczyć. Zaproszenie kierujemy do wszystkich mieszkańców Olkusza i Ziemi Olkuskiej, szczególnie zaś do młodzieży szkolnej. To naprawdę plastyczna lekcja historii naszej małej ojczyzny.

Wystawa jest czynna codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9.00 do 16.00. Ekspozycja może być udostępniona w pozostałe dni, po uzgodnieniu z organizatorami.

**WYSTARCZY ZADZWONIĆ
POD NUMER TELEFONU 42-42-27.**

Józef Liszka

Nie tak dawno w Galerii GOKSTIR-u - mieszczącej się w DK „Papiernik” w Kłuczach, odbył się wernisaż prac Teresy Grzegorzewskiej, instruktorki plastyki z MOK w Bukowni. Pani Teresa przedstawiła 70 obrazów ze skóry /40 własnych i 30 swoich uczennic/. Zestaw ten został wzbogacony kompozycjami kwiatowymi wykonanymi przez Halinę Oliwę.

Wernisaż prac Teresy Grzegorzewskiej

W czasie tego wernisażu, który należał do ciekawszych i przyjemniejszych momentów kulturalnego i towarzyskiego życia Kłucz - rozmawiałem z Panią Grzegorzewską, a efekt tej rozmowy, to kilka interesujących informacji z prywatnego i zawodowego życia artystki:

- „Z wykształcenia jestem technikiem żywienia zbiorowego, a do Miejskiego Ośrodka Kultury w Bukowni trafiłam po 19 latach pracy w olkuskim handlu...”

- **I od razu na stanowisko instruktorki plastyki?**

- „Najpierw pracowałam w kawiarni, a po pewnym czasie, po ujawnieniu moich prawdziwych zainteresowań i umiejętności - awansowałam z parteru na „górze”, aby realizować zadania typowo kulturalne”.

- **Gastronomiczne wykształcenie i handlowa praktyka, a tymczasem umiowanie plastyki. Czy kryje się w tym jakaś tajemnica?**

- „Swoje plastyczne uzdolnienia i zainteresowania odziedziczyłam prawdopodobnie po nieżyjącym już Ojcu - Mieczysławie Wcisło, który miał zawód krawca-kuśnierza, zaś serce artysty... Może dlatego wytwory Jego pracy miały zawsze znamiona krawieckiej twórczości artystycznej, a ja byłam Jego największą wielbicieleką i uwielbienie to przenoszę w jakimś stopniu na moją aktualną pracę...”

- **Na czym ona polega?**

- „Jako instruktorka plastyki prowadzę Sekcję Robótek Ręcznych, w której pracuje trzydziście uczennic ze Szkoły Podstawowej w Bukowni. Sekcja działa od września 1993 roku, a obecne tu dziewczynki są utalentowane i z entuzjazmem realizują swoje plastyczne zainteresowania. Staramy się, aby szczególnie uzdolniona młodzież awansowała do średnich szkół plastycznych”.

- **Czy wspomniany entuzjazm młodych plastyków wspomagany jest przez zewnętrznych sprzymierzeńców lub sponsorów?**

- „Można przyjąć, że sprzymierzeńcami są rodzice „naszych” dzieci, zachwyceni kształceniem i osiągnięciami swoich pociech. Cienimy sobie życzliwą i aprobującą atmosferę w Radzie Pedagogicznej wspomnianej szkoły. Były też akceptujące naszą pracę kontakty z profesjonalnymi plastykami. Trudno nie wspomnieć o patronacie miejscowego Urzędu Miasta, który bez przesady można uznać za najważniejszy”.

- **Domyślam się, że nie bez znaczenia są również opinie uczestników licznych wernisaży...**

- „Každy taki kontakt z miłośnikami sztuki jest dla mnie bardzo motywujący, a jednocześnie kształcący, bo niejednokrotnie mogę usłyszeć cenne rady i propozycje. Pierwszy mój wernisaż odbył się w Bukowni, następnie w Wodącej, Borze Biskupim, Podlesiu i Bolesławiu. Miałam też prywatną wystawę w Katowicach”.

- **Czy będą kolejne wystawy i kolejne kontakty ze znawcami twórczości plastycznej?**

- „Najbliższy wernisaż odbędzie się prawdopodobnie jesienią w Wojewódzkiej Bibliotece w Katowicach. Mam propozycję współpracy z kilkoma gminnymi i miejskimi ośrodkami kultury. Zależy mi na wycie w Olkusz...”

- **Czy obok pracy popularyzatorskiej jest miejsce na działalność dochodową?**

- „Prowadzimy stałą sprzedaż prac w naszym MOK w Bukowni. Również prace ze wszystkich wernisaży są do sprzedania. Nie jest to jednak główny cel naszej działalności, jest natomiast nim kształcenie młodych i dostarczanie - na miarę możliwości - pociechy duchowej dla miłośników i znawców nieprofesjonalnej twórczości plastycznej”.

Điękuję za rozmowę z nadzieją, że artystyczne i edukacyjne doświadczenia Pani zostaną wykorzystane przez szkoły oraz inne wiejskie i miejskie ośrodki kultury i grupy artystyczne...

Rozmawiał Bolesław Huras

Cofnąłem się w czasie. Jak Billy Pilgrim pojawiałem się to tu, to tam, by ze zdziwieniem stwierdzić, że czas rzeczywiście przecieka między palcami. Jeszcze tak niedawno, właściwie dopiero co jeździłem po koncertach, buntowałem się wobec diabli wiedzą już czego, a teraz co? Jarocin stał się miasteczkiem przypominającym jako żywo Dzikie Zachód z czasów Billy Kida, w którym do tradycyjnego, słowiańskiego mordobicia doszła strzelanina, a do ochrony słuchaczy (żeby sami sobie nie porobili krzywdy) wynajęto prywatną agencję ochroniarską, zatrudniającą młodych półgłówków nie mających zielonego pojęcia, czym jest, a raczej czym był ten festiwal. Mogłbym powiedzieć, że za moich

li i nie mogli tolerować tworu o takiej nazwie. W tym kraju za kilka miesięcy wprowadzono stan wojenny. By móc grać, zmuszeni byli zmienić nazwę. Od 1982 r. nazywają się DEZERTER.

„Alfawit użę ja znaju Użę piszu i czytaju I wsie bukwy pa pariadkie Biez aszibki nazywaju...”

Potem DEZERTER przeskoczył przez ogrodzenie, otrząpał ubranie, wyrzucił karabin i chęłm, i w ten sposób rozstał się z oficjalnym życiem kulturalnym. Za to pokochała go „złota polska młodzież”, choć była „zmęczona i chora” i „przykuta do telewizora”. Na szczęście nie cała. Pamiętam ich koncert w katowickim

Niestety przez cenzurę nie przeszedł tytuł (Kolaboracja), duże problemy były z okładką, na samej płycie kilka razy słysząc przeciągłe piiii... Niektórzy mówili, że to ostatnie popiskiwanie Komuny. Procy czy co?! A potem było już z górki. Druga płyta, podróże z koncertami po świecie (Japonia, Finlandia itd), trzecia płyta „Wszyscy przeciwko wszystkim”, wypadek samochodowy, ale wylizali się, czwarta płyta „Błafsemia”. Nie wszystkim się ona podobała. Dużo koncertów. I wreszcie ostatnia płyta - „Historia - jak powstrzymałem III wojnę światową czyli nieznana historia dezertera”. Część środowiska stwierdziła, że „zjadają własny ogon”. „Musisz być silny, ty gnoju piep-

Dezserter wciąż na samowolce

czasów... Ale nie powiem. Chcę za to napisać o kapeli DEZERTER, której piosenki towarzyszą mi od lat już czterem. Dla obecnych kilkunastolatków to pewnie prehistoria, ale zapewniam Was Moi Drodzy, ciekawa muzyka była na długo przed tym jak ś.p. wokalista Nirwany nauczył się prawidłowo wymawiać „r”, a chłopaki z Perl Jam przestali moczyć pieluszki i kołderki.

1980

Właśnie w roku niezwykle udanej Olimpiady w Moskwie, w roku historycznego już Sierpnia, wychynęli z pramagmy i objawili się światu młodzi ludzie, którzy postanowili muzykować. Nazywali się, jakże ciepło i sympatycznie SS - 20. Z początku jeszcze dość niezdarne im to wychodziło, ale z czasem stali się sztandarową grupą w gronie polskiej punkrockowej rebelii. Krzysiu Grabowski, Robert „Robal” Madera, Darek „Skandal” Hajn, Darek „Stepa” Stepniewski, taki był pierwszy skład „czwórki do brydża”. Do dziś z tego składu pozostało tylko pierwszych dwóch. Początki były trudne. Oficjalne czynniki, brzuchaci działacze kulturalni z partyjnego klucza, nie chcie-

klubie „Akant”. Tak na marginesie. To były czasy, skinów jak na lekarstwo, mało kogo było stać na glany czy skórzaną kurtkę. Pamiętam jak kombinowano sprzęt w Olkuszu. Buty robocze w OFNE tzw. rumuny, zdobywało się dzięki handlowi wymiennemu z klasą robotniczą. Teraz idzie się do sklepu i po Filipku. Zero romantyki. Wracając do DEZERTERA. W 1983 r. udaje im się nagrać pierwszy w Europie Wschodniej materiał punkowy, który ukazuje się na singlu w Tonpressie. Nakład sprzedaje się na pniu.

**„Spytaj milicjanta On ci prawdę powie
Spytaj milicjanta On ci wskaże drogę”**

W 1985 ukazuje się druga, wydana własnym sumptem kaseta „Izolacja”. Wciąż jeżdżą po kraju i grają. Jednak niektórzy z dezertarów okazują braki kondycyjne. Odchodzi „Stepa”, a w 1986 „Skandal”. W 1987 ukazuje się w USA pierwsza duża płyta kapeli „Underground Out Of Poland”. Jest ona dodatkiem do największego na świecie pisma punkowego. W 1988 DEZERTER wydaje longa w Polsce.

rzony Musisz być wielki i niezwy-
ciężony Musisz wygrywać zawsze,
bez wyjątku Musisz uważać, by
zawsze być w pożądku” Pewnie
tak, ale z jaką przyjemnością
posłuchałem tych archiwaliów.
Nieznane wersje studyjne, chropa-
we, właśnie takie jakie kojarzyły
się z początkami punk rocka. Jesz-
cze nieporadne, ale prawdziwe -
„Poroniona generacja”, „Elekt-
ryczne psy”, „Burdel”, „Atomowa
śmierć”, „Musisz być kimś”, „Sys-
tem”. Utwory Późniejsze, czuć
większe zgranie, wiedzą już czego
chcieć - „Rebeliant”, „Budujesz fa-
szyzm przez nietolerancję”, „Two-
rzycie nowy system” itd. I nagrania
najnowsze z 1993 r. Gratka dla
wielbicieli Kaśki Nosowskiej, cze-
tery piosenki z nią jako wokalistką.
Jakże świeżo zabrzmiały, odkurzo-
ne w ten sposób - „Jugostawia”,
„Ku przyszłości”, „Niewolnik”.
I co na koniec? Chyba tylko cytat
skierowany do młodzieży: „Da-
liście się podzielić jak wielogatun-
kowe było”. Ludzie, dlaczego
daliśmy się podzielić?

/Olgerd/

DEZERTER - „HISTORIA” SIL-
VER-TON cena ok.35 tys.

Prawdopodobnie wielu mieszkańców Olkusza nie orientuje się, gdzie położona jest Wiśliczka, oddalona zaledwie około 4,5 kilometra od centrum miasta. Nazwy tej miejscowości nie znajdziemy studiując olkuskie rozkłady jazdy, zarówno PKM jak i PKS. Ta nieznanomość, wynika być może i z tego, że leżąc wśród lasów, daleko od drogi, dopiero w ubiegłym roku przestała być przysiółkiem Olewina.

Wiśliczko ty jesteś kochana !

Wiśliczka /tylko 29 posesji/ położona jest na ogromnej polanie, otoczonej wysokim lasem sosnowym. Osada wita obcego przybysza niespotykaną ciszą... Nie słychać tu ani szumu samochodów, ani nadmiaru ludzkich głosów. Nie oznacza to jednak, że brakuje w niej licznych, często „burzliwych” problemów, o których rozmawiałem z przewodniczącym Rady Sołectkiej - Janem Kanią.

„Dobrodziejstwem dla Wiśliczki jest zrealizowana w 1992 roku gazyfikacja i jeszcze wcześniejsze doprowadzenie wody pitnej z Olkusza z awaryjnym podłączeniem z Kosmolowa. Nie rozwiązany jest natomiast problem dróg dojazdowych, bo chociaż w 1986 roku wykonano około jednego kilometra asfaltowego połączenia z drogą Sieniczo - Kosmolów, to jednak w samej Wiśliczce asfalt położono tylko na... połowie głównej ulicy, co uniemożliwia cywilizowane połączenia sołectwa z Kosmolowem oraz dojazd do centrum miejscowości autobusów PKM i PKS. Zmusza to mieszkańców, w tym również dzieci dojeżdżające do Szkoły Podstawowej w Sienicznie - do wędrówek przez las łączący około 1 kilometra, w którym od czasu do czasu grasują podejrzeni osobnicy”.

Uzupełnieniem tych informacji jest wypowiedź sołtysa - Stanisława Długoszewskiego:

„Jestem pierwszym sołtysiem w Wiśliczce, ponieważ przed moją kadencją nasze sołectwo było przysiółkiem Olewina. Jesteśmy zadowoleni z tej samodzielności, gdyż mamy szansę więcej otrzymywać, i pracujemy „dla siebie”. Problem wspomnianej drogi, to dzisiaj sprawa najważniejsza,

szka, jednocześnie jednak bardzo trudna do załatwienia. Ten 950 metrowy odcinek jest bowiem w gestii województwa i na domiar złego, mają tu sporo do powiedzenia lasy państwowe, których mapy ponoć nie uwzględniają tej drogi”.

Zony wspomnianych panów - Maria i Pelagia podejmują sprawy mniej „przziemne”:

„Przed wojną Wiśliczka należała do parafii w Przegini. W czasie okupacji przydzielono nas do parafii św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu i tak już pozostało. Chciała nas przyjąć parafia z pobliskiego Kosmolowa, ale nie skorzystano z tej oferty. Wierni chcą mieć tu, na miejscu własną kaplicę, na budowę której zgromadzono już trochę materiałów i pieniędzy”.

Sołtys pokazał mi obszerne tereny pod działki budowlane, łatwe do zagospodarowania, bo otoczone siecią gazową i wodną, a ponieważ Wiśliczka posiada kompleksową mapę wysokościową - warunki osadnictwa są tu bardzo korzystne, tym bardziej, że tubylcy z życzliwością przyjmą każdego, kto pragnie się tu „pobudować”, bo wiedzą, że im liczniejsza osada, tym większe możliwości dla wszystkich.

W olkuskim Urzędzie Miasta i Gminy podejmowane są działania mające na celu szczęśliwą realizację opisywanej drogi, jednak nie odbędzie się to tak szybko, jak zyczyliby sobie mieszkańcy Wiśliczki.

W dyrekcji PKM powiedziano mi, że dopiero wtedy, gdy w Wiśliczce będzie pętla

autobusowa lub asfaltowa droga do Kosmolowa - można będzie przystąpić do rozmów na temat skierowania tam ich pojazdów. W tej samej tonacji wypowiedziano się w dyrekcji PKS.

Jeszcze długo będzie tu tylko... jeden telefon /i to nie u sołtysa/. Kolejne mogą być dopiero w II etapie rozbudowy olkuskiej centrali, ale nie wcześniej jak po 1995 roku.

Proboszcz - ksiądz kanonik Stefan Rogula z życzliwością przyjmuje starania wiernych, pragnących mieć u siebie kaplicę. Doradza jednak, aby nie zaniedbać wymaganych formalności prawnych i własnościowych. Pragnie również zwrócić uwagę na prawdopodobne, wysokie koszty budowy, a później utrzymania, bo przecież kaplica - jeżeli już będzie - musi być modlitwą, światłem, kwiatami i estetyką. Jego zdaniem budowa kaplicy przez tak małe sołectwo, to z pewnością co najmniej dziesięciomilionowy wydatek dla każdej rodziny. Chcąc wydać mniej, trzeba budować własnymi siłami, bo parafii nie stać na łączącą się pomoc. Może tylko na trochę odpadów budowlanych.

Na zakończenie wypada powiedzieć, że nawet tak MAŁEGO sołectwa nie omijają DUŻE problemy, ale i tak, jak powiedziała pani Teresa Kurek - może nawet wszyscy mieszkańcy kochają „swoją” Wiśliczkę.

Bolesław Huras

Materiał sponsorowany

Warszawa, Olkusz, Lwów

Przedstawiamy Państwu warszawską firmę VOYTEX, pioniera polskiego handlu z krajami Wspólnoty Niepodległych Państw.

PO - Czym zajmuje się VOYTEX?

Kazimierz Wojtalewicz, Prezes Zarządu - Generalnie promocją polskich firm na rynkach wschodnich. Początki naszej działalności sięgają 1991 roku, kiedy po raz pierwszy zorganizowaliśmy targi „Tylko we Lwowie”. Uczestniczyły w nich 70 przedsiębiorstw z całej Polski. Mimo sukcesu były to trudne czasy. Brak przepisów, bazy organizacyjnej, instytucji finansowych... Prawie w całości, handel zagraniczny w tym okresie oparty był na wymianie baretowej (towar za towar). Po pierwszych targach zorganizowaliśmy kolejne imprezy. Obecnie jesteśmy uznanym partnerem Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. To dodaje animuszu i chęci do dalszej pracy.

Mirosława Bazak, Zastępca Prezesa i Komisarz Targów - W czerwcu zakończyła się kolejna organizowana przez nas impreza, V Targi Wschodnie. Podsumowując ją należy stwierdzić, że rynek ukraiński jest bardzo chłonny i nie można go lekceważyć. Wiedzą o tym te firmy, które uczestniczyły w targach już kilkakrotnie. Wiele z nich zawarło bardzo atrakcyjne kontrakty.

PO - My znamy Ukrainę jedynie przez pryzmat polskich bazarów. Czy polskie towary nie są zbyt drogie na tamtym rynku?

Mirosława Bazak - Na Ukrainie, tak jak wszędzie są bogaci i biedni. Niska średnia płaca, nie oznacza popytu jedynie na rzeczy tanie. Polskie towary są tam bardzo chętnie kupowane. Po trzech latach obecności na ukraińskim rynku, fabryka Mebli ze Swarzędza, otwiera we Lwowie sklep firmowy. Ostatnie targi były sukcesem dla Białostockich Fabryk Mebli, nabywców znalazły także artykuły gospodarstwa domowego i zabawki.

PO - A jak chcecie przyciągnąć polskich biznesmenów do handlu z Ukrainą?

Kazimierz Wojtalewicz - Mało kto wie, że ze strony polskiej AmerBank, a ukraińskiej, bank Zachodniej Ukrainy, podpisały porozu-

mienie, umożliwiające wzajemne kontakty firm i przepływ pieniędzy.

PO - A co w przyszłości?

Kazimierz Wojtalewicz - We wrześniu odbędą się VI Wielobranżowe Targi Wschodnie we Lwowie, a w październiku wszystkich chętnych zapraszamy nad Morze Azowskie do Ługańska - samolot już czeka. Ponownie we Lwowie będziemy obecni w listopadzie na Galicyjskich Kontaktach, a następnie, na przełomie listopada i grudnia, na Targach Techniki Medycznej i Farmaceutyki - Galmed '94.

Za pośrednictwem waszej gazety zapraszamy do współpracy firmy z Ziemi Olkuskiej, leżącej tak blisko „szerokiego toru”.

PO - Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.

Należy jeszcze dodać, że firma ma swoją siedzibę w Warszawie, ulica Wincentego 85, tel/fax /0-22/ 11-78-96 i tam mogą uzyskać informacje wszyscy, którzy zainteresowani są handlem z Ukrainą.

Tani odpoczynek w... Bydlinie

LZS „Legion” Bydlin organizuje wyjątkowo tanie /od 30 do 40 tysięcy złotych/ wczasy lub obozy sportowe. Noclegi w hotelu Pawilonu Sportowego w pięciu czteroosobowych pokojach. Wyżywienie we własnym zakresie. Na miejscu znajduje się kuchnia gazowa, woda, natryski, kawiarnia i telewizor.

Można korzystać z sali gimnastycznej, boiska sportowego i placu zabaw, zaś w odległości 20 metrów z uroków czystej rzeki. W pobliżu znajduje się Smoleń, Pilica i Góry Bydlińskie. Szkoda tylko, że nie można wstępować do lasów sosnowych pełnych jagód, borówek i grzybów. Kontakt telefoniczny - 430914 wewn. 375.

Pan Eugeniusz Kulawik, który jest organizatorem opisywanych czasów, powiedział, że przewidywane, skromne dochody - będą przeznaczane na statutową działalność wspomnianego klubu sportowego.

(bh)

„Wesołe Podwórko” w Olkuszu

Klub „Wesołe Podwórko” z Klucza /o którym pisaliśmy już w ubiegłym roku/ planuje trzy razy odwiedzić nasze miasto w czasie obecnych wakacji. Na początek - osiedle Pakuska, później - ulicę Skalską i Korczaka.

Spotkania te polegają na zorganizowaniu dla dzieci różnorodnych gier i zabaw sportowo-ruchowych. Uczestnicy tych rozrywek - nasi miliusińscy otrzymują cukierki zakupione przez Olkuską Spółdzielnię Mieszkaniową.

O kolejnych tego rodzaju spotkaniach poinformują mieszkańców osiedli - poszczególne ADM-y.

(bh)

Po wielkim deszczu

Ulewny deszcz, który nawiedził nasze miasto na początku lipca, „obnażył” wszelkie niedociągnięcia techniczne. Ulicą Jana Pawła II, z powodu niedrożności kanalizacji burzowej, płynął rwący potok. Woda zalała i zniszczyła kilka piwnic i sklep. Przez kilka godzin dwa zastępy straży pożarnej wypompały z piwnic ponad 50 m³ wody. W zagajniku leżącym u wylotu ulicy utworzył się sporej wielkości staw.

Na wielu olkuskich ulicach woda naniósłła sporą warstwę piasku i zwirowu utrudniając przez to jazdę kierowcom.

Burza towarzysząca opadom również poczyniła szkody. W niedzielę, 17 lipca, w Bukownie przy ulicy 1 Maja, w efekcie uderzenia pioruna, spłonął budynek gospodarzy. Pożar gasiły trzy sekcje straży pożarnej. Straty wyniosły 20 milionów złotych. Natomiast w Olkuszu piorun uderzył w elektryczną tablicę rozdzielczą w bloku przy ulicy M. Reja. Powstał pożar gasiła jedna sekcja JRG.

/sy/

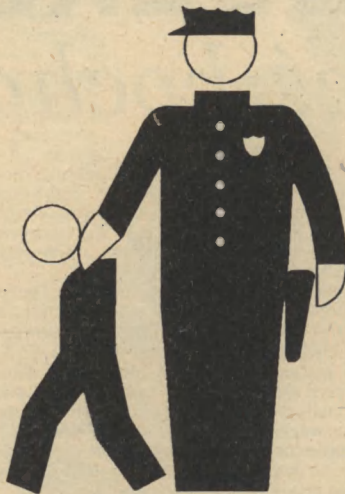
Eko - Smoleń

Stary budynek gajówki pod zamkiem w Smoleniu uzyskał nowe przeznaczenie. Obecny właściciel, Zespół Jurajskich Parków Krajobrazowych stworzył tam ośrodek dydaktyczno - naukowy. Do ośrodka mogą przyjeżdżać grupy młodzieży szkolnej i akademickiej chcące poszerzyć swoje informacje o ochronie przyrody na terenie Jury Krakowsko - Częstochowskiej. Młodzież powinna przedstawić własny program wycieczki przyrodniczej, a następnie pod opieką ekologa - pracownika Z.J.P.K. może poznawać ciekawostki przyrodnicze okolicy. W budynku może nocować 30 osób, mając do swojej dyspozycji kuchnię. Niestety ośrodek nie jest udostępniony dla „zwyczajnych” turystów, którym daje się we znaki brak bazy turystycznej w tej części Jury. W ośrodku odbyło się już sympozjum jurajskie w którym uczestniczyli „ochroniarze” z kraju i zagranicy. Jesienią b.r. w Smoleniu odbędzie się międzynarodowa szkoła ochrony przyrody, w której zapowiedzieli udział goście z Czech, Słowacji i Węgier. Szkoły zainteresowane „lekcją przyrody w terenie” mogą kontaktować się z p.G.Morcinek z Z.J.P.K. w Dąbrowie Górniczej. Jura czeka.

(sy)

K o l e j o w y tor przeszkód

Gdyby ktoś obserwował perony olkuskiego dworca kolejowego w godzinach szczytu, dostrzegłby zapewne „rzekę” ludzi wylewającą się z pociągów, która szybko dzieli się na dwa strumyki. Jeden - zdążający w kierunku centrum miasta przechodzi z pierwszego peronu na drugi. Do mostka prowadzącego na osiedle zmierza przez pięć torów druga grupa podróżnych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że na obydwu popularnych szlakach widnieją tabliczki z napisem „Przejdźcie przez tory surowo wzbronione”. Na początku i na końcu peronu stoją dwie rzadko używane kładki dla pieszych.



Olkuski Dworzec jest jedną z bardziej uczęszczanych stacji w województwie łódzkim. W ciągu dnia do 43 pociągów wsiada i wysiada ponad tysiąc podróżnych, którzy dojeżdżają do pracy lub też przyjeżdżają z pobliskich wsi na zakupy.

Jednocześnie olkuska stacja jest jedną z najbardziej niebezpiecznych. Na obydwu opisywanych przejściach zdarzyło się już kilka śmiertelnych wypadków.

Dlaczego ludzie chodzą przez tory?

Odpowiedź równie banalna jak pytanie - bo tak jest najszybciej i najwygodniej. Podróżny chcąc, zgodnie z przepisami, przejść z peronu na peron, musi pokonać zamiast 10 prawie 300 metrów zaliczając po drodze wysoką kładkę o bardzo stromych metalowych schodach. Zimą stopnie są oblodzone, przez co już kilkakrotnie doszło do groźnych upadków.

Przez olkuską stację przejeżdża codziennie kilkadziesiąt pociągów towarowych /a będzie ich jeszcze więcej/ ze średnią prędkością 70 km/h. Ważą one ponad 3000 ton, więc aby wyhamować potrzeba kilkaset metrów.

„Najlepszym rozwiązaniem tej niebezpiecznej sytuacji byłoby wybudowanie przejścia podziemnego na przykład na wysokości przejścia przez szeroki tor - stwierdza zawiadowca stacji Olkusz, Marek Gryciuk. Jednak decyzja o jego budowie nie zależy ode mnie. W maju bieżącego roku wystosowałem pismo z prośbą o całkowite odgródzenie peronów. Zlikwidowalibyśmy w ten sposób to najniebezpieczniejsze dzięki przejście przez tor główny. Nie tak dawno doszło tam znowu do kolejnego wypadku śmiertelnego. Póki co nie otrzymałem żadnej odpowiedzi”.

Ciekawostką jest, że przejście podziemne ma stacja Jaroszewiec, gdzie dziennie bywa może stu podróżnych, a brakuje go w 50 tysięcznym mieście - Olkuszu.

Sporym problemem jest dewastująca urządzenia stacji i ubikacje młodzież. Podobny problem występuje na wspomnianej już stacji Jaroszewiec, gdzie wracające z dyskotek, grupy podpiitych wyrostków oczekujące na pociąg niszczą ławki, zegary, urządzenia. Wyrzucają także kosze pełne śmieci na tory. Decyzja o wybudowaniu przejścia podziemnego w Olkuszu zależy od władz Śląskiej DOKP, jednak dobrze by się stało, aby poparcia udzieliły władze lokalne - stwierdza zawiadowca. W najbliższym czasie olkuska stacja wzbogaci się u ubikacje z prawdziwego zdarzenia, do których będzie można wejść od strony placu dworcowego. Nowością będzie kasa KURS 90, która za pomocą łącz komputerowych umożliwi rezerwację biletów, kusztek i sypialnych na pociągi w całej Polsce. Wiele krytycznych uwag jest składanych pod adresem obowiązującego rozkładu jazdy. W wyniku usunięcia pewnych pociągów powstały kilkugodzinne „dziury” utrudniające komunikację. Jak stwierdził zawiadowca, czynione są starania, aby przy zmianie rozkładu jazdy przywrócić kursowanie brakujących pociągów. Może dzięki tym zmianom olkuska stacja stanie się nowocześniejsza i bardziej wygodna dla podróżnych.

(sy)



Już dwukrotnie (19 grudnia 1994 r. i 18 marca br) pisałem na łamach „Przeglądu Olkuskiego” o „intratnych” propozycjach Maga Marcelusa Toe-Guora zwanego Nostradamusem XX wieku. Piszę znów, bo sprawa stała się poważna. Zaczynam bać się własnego cienia. Czasami wydaje mi się, że mój cień ma siwą, odklejającą się brodę i brodawkę obok nosa.

A wszystko przez moją głupotę

Co mnie podkusiło, by odpowiedzieć na nahałną reklamę brodatego cwaniaka?! Połasiłem się na BEZPŁATNY (!!!) Magiczny Medalion Toe-Guora, który „bierze w opiekę tych wszystkich, którzy wierzą w niego i wzywają go”. Trzeba było nie wzywać. Teraz nie mam spokoju. Od pół roku Mag zasypuje mnie opastymi, szarymi kopertami, w których pośród wszelakiej makulatury (jak choćby coraz ostrzejszych monitów, które straszą mnie nieszczęściem jeśli nie nawiążę korespondencyjnej przyjaźni z ich nadawcą) wciąż nowe blankiety przekazów pocztowych do wypełnienia. Tylko wpisać kwotę i wysłać... Za pierwszym razem Mag pragnął, bagatela, 1 mln 190 tys. W zamian miałem dostać Moją Sekretną Psycho-przepowiednię oraz Jego (Maga - dop. O.) Magiczny Medalion oraz, za friko, 7 moich Cyfr Szansy i Pięcioklucz Szczęścia. Niestety - dla Nostradamusa - po tego typu ofercie nastąpiła u mnie

negatywna blokada.

Nie nawiązałem listownego kontaktu. Trzeba trafiać, Marcelus Toe-Guor zapalał nieoczekiwaną sympatią do mojej skromnej osoby. Gdy napisał do mnie drugi raz, chciał już tylko 495 tys., choć oferta była już ciut bogatsza. Nostradamus XX w. dodał do wcześniej oferowanych „tajemnych” rekwizytów jeszcze jeden skarb - Moją Tajemną Konstelację Psychogwiazdną: „Ten człowiek, przepraszam Mag, zupełnie zblizikował i zaczął rozdawać gwiazdy!” - skonkludowałem. Podjąłem decyzję o zmianie miejsca zamieszkania. Mimo to, wciąż wydawało mi się, że ktoś za mną chodzi...

Zrobił się ze mnie smutny, zaszczuty wrak

Opętany manią prześladowczą, poddałem się operacji plastycznej,

To nie mania prześladowcza To Nostradamus XX wieku

pumeksem zdarłem z opuszków linie papilarne. Z domu wychodzę po zmroku. Ale licho nie śpi. W chwilach gdy jaśniało mi w głowie, dumałem nad pewnymi nieścisłościami w poczynaniach Toe-Guora. Jak to jest, przepowiedział zamach na Papieża, śmierć de Gaulle'a, przymrozki w Brazylii, wybór kiepskiego saksofonisty na prezydenta mocarstwa itd, a nie zobaczył wśród mgieł przyszłości, że ja, nędzna ludzka pchła, błądząca wśród ulic prowincjonalnego Olkusza, mam w nosie i jeszcze gdzieś jego propozycję?! Dałby sobie chłopina spokój...

Nostradamus kontratakuje

Niestety, nic z tego. Mag Marcelus Toe-Guor wielki mistrz - wróżbita, telepata i egzorcysta (ufl!) zawiał się i dalejże do mnie, jak dziać do obrazu. Oto co m.in. napisał: „Prawdę mówiąc spodziewałem się tego! Tak, niestety Ten brak decyzji z Twojej strony w najważniejszym momencie Twojego życia, dowodzi, że fale negatywne, których obecność odkryłem wokół Ciebie, paraliżują bezlitośnie Twoje siły żywotne PST (ki diabeł - dop. O.) i nie pozwalają Ci ZOBACZYĆ gdzie jest Twój prawdziwy interes (dobrze wiem gdzie jest - dop. O.) i jakie są pilne decyzje, których nie możesz przeoczyć”.

Mowa trawa

Potem zaczął mnie na zmianę uspakajać i straszyć: „Nie myśl, że robię Ci wyrzuty, ponieważ nie jest to Twoja wina, że nie możesz iść do przodu (może wina krzywicy w dzieciństwie? - dop. O.) /.../. Ale jak Ci już pisałem poprzednio, Twój przypadek jest wśród tych, których nie mogę w żadnym wypadku pozostawić na pastwę Sił Negatywnych /.../. I masz babo placek! Wyraźnie daje mi do zrozumienia, że nie odczepi się ode mnie już nigdy. Po tym przerażającym - pachnącym zakrzepłą krwią na cyrografie - odkryciu, nie pocieszyta mnie w najmniejszym stopniu „WYJĄTKOWA PROPOZYCJA” Toe-Guora: „Całkowicie po przyjacielsku i bezpłatnie, wyślę Ci, razem z moją magnetyczną fotografią: - moje cyfry szczęścia, związane z Twoim znakiem, żeby grać w Totka (chyba Lotto? - dop. O.), na wyścigach itd. - mój Pięcioklucz Szczęścia /.../ - moją Konsultację PSYCHO-GWIEZDĄ (sam się zgłoś na odpowiednią konsultację Magu! - dop. O.)”. A wszystko to, aż trudno uwierzyć, tylko za 345 tys. zł. A dalej jest napisane w ten deseri: „Zrozum proszę, że robię Ci Tę przyjacielską propozycję z całego serca, ponieważ chcę Ci dowieść, że jest jeszcze możliwe, we dwóch zaplanować nad Przeznaczeniem i wyjść

w końcu z tej piekielnej spirali negatywnej, która jest przyczyną Twoich zawodów, Twoich niepowodzeń”. Dalej są nalegania, bym, bez wahania, ani sekundy nie zwlekając, wypełnił Poufny Kwestionariusz (ależ ten Nostradamus lubi te duże litery) i wysłał wraz z przekazem na adres skrytki pocztowej w Warszawie (listy od Marcelusa Toe-Guora mają stempelek Otwocka). Ta anonimowość to pewnie przez wrozoną skromność Maga, który pragnie uniknąć przepętnionych wdzięcznością ludzi, którzy pielgrzymowaliby do niego niechybnie, li tylko w celu całowania jego rąk i stóp.

Mag czy konfesonat, wybór należy do Ciebie...

Przyjrzyjmy się Poufnemu Kwestionariuszowi - do szczerzego wypełnienia! Czegoż tam nie ma...!? Pytania o problemy rodzinne, pieniężne, brak szczęścia w życiu i grach, nieodwzajemnioną miłość, nieśmiałość, lęki, bezrobocie, rzucanie uroków, kompleksy seksualne (!!!) itd. Nawet moje sny go interesują! Panie Mag, śniła mi się ryba i trzymałem ją w ręce, coż to znaczy? Freudem mnie, Jungiem, a może Sennikiem Egipskim? Dajmy spokójn żartom. Przy następnej prośbie zbłądłem. Mag domaga się mego zdjęcia oraz informacji dotyczących mego urodzenia: „dzień, miesiąc, rok, godzina, miasto, kraj (może jeszcze kontynent, planeta, galaktyka - dop. O.)”. Tak szczerze mówiąc, to zaczynam się zastanawiać, czy to czasami jakiś wywiad (Mossad, GRU, CIA, a może nasz poczywy U-OP) nie zbiera w ten pomysłowy sposób informacji o obywatelach III RP, i jednocześnie gromadzi środki na własną działalność?! A figę - nic nie wysłę. Zejdę do głębszej konspiracji.

PS. Chciałbym ostrzec wszystkich przed wiarą w tego typu „złote cielce”. Z reguły są to indywidua, pragnące nabić sobie kabzę, żerując na naszym nieszczęściu. Wysyłając im pieniądze, otrzymujemy w zamian papierowe szpargały, pozbawione jakiegokolwiek mocy. I nawet jeśli pod ich jakoby wpływem wygramy w Lotto lub na wyścigach chartów afgańskich, to uda się nam to dzięki statystyce, która była dla nas łaskawa. Z miłością lub pracą, sprawa też wygląda inaczej. Zawdzięczać ją możemy tylko własnej operatywności, wdziękowi, urokowi osobistemu i fachowości. Wiara, że za wszystkim stoi Mag, to tak jak wiara, że którąś z chorób społecznych można wyleczyć łykając witaminki. Choć akurat witaminki nie zaszkodzą. Co do nieszkodliwości Maga Marcelusa Toe-Guora, nie byłbym jej taki pewien...

/Olgerd/

SPORT

LZS ORZEŁ - GLKS PRZEMSA 5:2 (1:2)

Udany debiut beniaminka

Beniaminek „Orzeł” - przystąpił do meczu z nadzieją, że będzie to udany początek na drodze do oczekiwanego przez kibiców przewodzenia w tabeli klasy „A”, natomiast „Przemsza” chciała już w pierwszym meczu udowodnić, że myśli poważnie o powrocie do okręgówki, z której spadała w ubiegłym sezonie.

Początek meczu zdawał się potwierdzać ambicje futbolistów z Klucza, bo po groźnych, chociaż niecelnych strzałach Tomasza Woźniaka i Andrzeja Barczyka - Piotr Kasprzyk strzela, w 8 minucie lewą nogą, piłka odbija się od słupka i wpada do siatki obok bezradnego Sławomira Stachowiaka.

W 11 i 12 minucie dwa bezbramkowe rzuty różne dla ORZEŁA. W 15 minucie mogło być 2:0 dla gości, ale po skądnej akcji i „strzelaninie” kilku napastników, piłka uderzona przez Pawła Krawczyka - trafiła w poprzeczkę. W minutę później podobną sytuację stworzyli gospodarze, ale po trzech główkach piłka trafiła... w słupki.

W 20 minucie daleki strzał Krawczyka i niepewna obrona Stachowiaka. Za moment strzelał Sławomir Maciąg /tuż nad poprzeczką/. Leszek Osak /prosto w bramkarza/ i Idzi Kucharczyk /zbyt słabo/. Dopiero w 25 minucie, przy biernej postawie obrońców Przemszy, Zbigniew Bąchór, lekkim, ale celnym strzałem wyrównuje na 1:1. Olkuszanie przeważali przez następne 10 minut, przy czym bliski zdobycia gola był Maciąg, ale jego główka o centymetry mija „okienko” Bogdana Tokaja.

W 38 minucie ponowne prowadzenie obejmują goście: Woźniak podaje do B. Barczyka, a ten sprytnym łobem kieruje piłkę do pustej bramki. Po 7 minutach bezbarwnej gry, w 45 minucie Kucharczyk wypracował dogodną sytuację podbramkową, ale strzał blokowanego Bąchóra, szybuje nad poprzeczką.

W czasie przerwy, zgodnie ze zwyczajem, działacze ORZEŁA /na czele z sekretarzem Leszkiem Litarskim/ zorganizowali dla dzieci zajęcia sportowo-rekreacyjne, filmowane przez obecną na meczu TV Kablową.

Druga połowa meczu rozpoczyna się pechowo dla gości, bo już w 47 minucie, po wrzucie na ich pole karne, bramkarz popełnia błąd, bełtośnie wykorzystany przez Kucharczyka i jest 2:2.

Po około 15 minutach wyrównanej gry precyzyjne dośrodkowanie Zbigniewa Mola przyjmując na głowę Marek Mróz i uzyskuje prowadzenie dla swojej drużyny. W dwie minuty później Maciąg zmarnował 100 procentową okazję, ale w 70 minucie, po błędzie piłkarzy z Klucza, gospodarze wykonują rzut rożny, po którym Maciąg, rehabilitując się za poprzednią sytuację, podwyższa wynik na 4:2. Kibice ORZEŁA szaleją, a są wśród nich nawet liczni, piłkarscy działacze z Bukowna nie wyłączając samego prezesa GHKS Bolestaw, Krzysztofa Spyry.

W 71 minucie daleki - z około 30 m. - może najładniejszy w tym meczu strzał Mola, „ociera” się o spojenie słupka z poprzeczką. W 3 minuty później, rzut rożny egzekwuje Krawczyk, ale jego strzał - ku rozpaczy kibiców gości - nie trafia do bramki.

Zdegustowani, nieco zmęczeni goście i zadowoleni z wyniku gospodarze, przez 14 minut zadowalali się spokojną, wyrównaną grą. Ten spokój „zakłóciła” /na polu karnym/ przypadekowa „ręka”, ambitnie grającego Krzysztofa Kłudczyńskiego, zamieniona przez Bąchóra na 5:2.

Goście przegrali, bo przyjechali do Olkusza w mocno osłabionym składzie, a poza tym grali mało szczęśliwie. ORZEŁ grał bardzo równo, posiadał walecznych obrońców i wykorzystał więcej sytuacji podbramkowych.

Drużyny wystąpiły w składach:

ORZEŁ - Stachowiak, Łydka, Mróz, Mańko, Błaut, Mól, Krzykowski /Konieczny/, Bąchór, Kucharczyk, Maciąg /Deptalski/.

Bramki - Bąchór /25 i 89 min./, Kucharczyk /47 min./, Mróz /62 min./, Maciąg /70 min./.

Trener - Jan Nowak.

PRZEMSA - Tokaj, Mossur, Ziółkowski, Piątek, Kłudczyński, Kocjan A, Dziura /Kocjan K/, Krawczyk, Barczyk, Woźniak, Kasprzyk.

Bramki - Kasprzyk /8 min./, Barczyk /38 min./.

Trener - Franciszek Czuba.

Notował Bolestaw Huras

Sukcesy młodych szachistek

Młodzi szachiści z GLKS Przemsza Klucze /dawniej Hetman Klucze/, już od wielu lat należą do czołówki regionu i województwa.

W ostatnich mistrzostwach województwa katowickiego, Agnieszka Mentel została mistrzynią do lat 18, natomiast Kasia Poznańska - wice-mistrzynią do lat 10.

Wspomniana, 8 letnia Kasia /z Jarosławca/ uczestnicząc, w gronie ponad 500 zawodników, w turnieju ogólnopolskim, wywalczyła w gronie „kobiet” II miejsce, ulegając szachistce - uczennicy szkoły średniej.

Opiekunem utalentowanych szachistów z Klucza jest Władysław Gbyl.

/bh/

Wyscig z czasem

Kiedy wozy strażackie ruszają do pożaru cenna jest każda minuta. Często jednak ten wyscig z czasem jest przegrany od samego początku. Straż zostaje zaalarmowana o pożarze, gdy ten już się rozwinął i został zauważony. Co zrobić, aby sygnał o pożarze był odbierany przez strażaków w momencie jego powstania?

Pewnym rozwiązaniem jest montowanie systemu monitoringu przeciwpożarowego. Wydane przed dwoma laty rozporządzenie MSW wymienia rodzaje obiektów, w których jest wymagana instalacja sygnalizacyjno - alarmowa. Jej działanie w ogólnym zarysie polega na umieszczeniu w wyznaczonych budynkach czujników p-poż, które w momencie zaistnienia pożaru uruchamiają alarm w samym budynku. Sygnał alarmu jest automatycznie przekazywany drogą radiową lub telefoniczną do jednostki straży pożarnej. Jak nas poinformowano w olkuskiej Komendzie Rejonowej Straży Pożarnej wstępnie wyznaczono już obiekty, które mają obowiązkowo otrzymać system monitoringu. Na liście znajdują się banki, szpital, DPS, Hotel, a także wyznaczone przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków; kościoły św. Andrzeja i kamienica „Batorówka”. System będzie zamontowany w drewnianych kościołach w Porębie Dzierżnej i Dłużcu. Kilka prywatnych firm z Olkusza wyraziło zainteresowanie podłączeniem do tworzonego systemu. Prace instalacyjne rozpoczną się jesienią b.r. Wykonawcą jest katowicka firma NOMA 2, która już przed dwoma laty uruchomiła Stację Monitorowania Alarmu NOMA SMA działającą na terenie woj. katowickiego i bielskiego. Docelowo obejmie ona swym zasięgiem woj. opolskie i częstochowskie. Przepisy mówią, że zamontowanie instalacji sygnalizacyjno - alarmowych powinno się zakończyć przed nowym rokiem

(syp)

* listy * listy * listy * listy * listy * listy *

Redakcja „Przeglądu Olkuskiego” otrzymała list od Warszawskiej Informacji Noclegowej z prośbą o przybliżenie Państwu zakresu jej działalności. Otóż, łącząc się z warszawskimi numerami telefonów: 643 95 92 lub 671 58 25, można uzyskać bezpłatnie i szybko dane o możliwościach noclegowych w dowolnej miejscowości na terenie całego kraju dotyczące hoteli, moteli, pensjonatów, domów wycieczkowych, schronisk młodzieżowych itp. Zainteresowanym podaje się informacje o adresie obiektu, numerze telefonu czy faxu, warunkach zakwaterowania i rezerwacji, cenach, możliwościach skorzystania z wyżywienia i parkingu.

Dzwoniąc pod numer telefonu (2) 643 95 92 /pon. - pt.: godz. 10-17/, (2) 671 58 25 /pon. - pt.: godz. 17-22, sob. - niedz.: 10-17/, uzyskają Państwo dostęp do informacji zawartych w Ogólnopolskim Systemie Informacji Noclegowej.

Adres: Warszawska Informacja Noclegowa 03-382 Warszawa, ul. De-dala 3/46.

OGŁOSZENIE

Sprzedam lub zamienię na Kraków mieszkanie własnościowe w Olkuszu - 50 m², I piętro, 3 pokoje, przy ul. Konopnickiej. Tel. /0-12/ 37-78-00, wewn. 161 - wieczorem.

Przegląd Olkuski - gazeta lokalna. Wydawca: Urząd Miasta i Gminy Olkusz. Redaguje zespół: Olgerd Dziechciarz, Izabela Kasprzyk, Robert Paś, Jacek Sypien, Adam Zalewski. Redaktor naczelny Krzysztof Miszczyk. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania własnymi tytułami. Adres redakcji: Olkusz, Rynek 1, II piętro, pok. 317, tel. 43 - 03 - 41, 43 - 12 - 20 wewn. 317.

Ogłoszenia i zamówienia przyjmuje redakcja. Cena ogłoszeń: ramkowe - 4.000 zł/cm², drobne - 1000 zł/słowo. Skład własny. Druk: ORYX PRESS, Sosnowiec, foto: Adam Sowula.